



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Ksiądz Stanisław Opocki, duszpasterz Romów, zawsze podkreśla, że nie spotkał jeszcze w życiu niewierzącego Roma. Warto jednak w tym kontekście zapytać, w jakiego Boga i jak wierzą Romowie; czy ich wiara ma jakieś konsekwencje, a jeżeli uważają się za katolików, to jak postrzegają swoje miejsce w Kościele. O Romach i ich wierze piszemy na str. IV i V.

ZA TYDZIEŃ

- Bez kieliszka a idą, czyli IV DIECEZJALNY MARSZ TRZEŹWOŚCI
- 14 stacji pod ziemią, czyli BOCHEŃSKA GOLGOTA
- Oaza ciszy, czyli KAPUCYNI Z ZAGÓRZA
- Jubileusz pobytu SŁUŻEBNICZEK W DĘBICY, czyli służba się nie starzeje
- W cyklu Panorama Parafii: BARCICKI EFEZ

Jamneński plener

Święty Jacek w promocji

Tegoroczny jamneński odpust poprzedzają wielkie artystyczne zapusty.

W Duszpasterstwie Akademickim dominikanów na Jamnej 4 sierpnia rozpoczął się Plener Jackowy. Zaproszeni przez o. Jana Górę OP oraz tarnowskie Starostwo Powiatowe artyści przyjechali z Rumunii oraz różnych miast Polski, m.in. z Poznania, Łodzi, Rzeszowa. – Najpierw musieliśmy nacieszyć oczy miejscowym pejzażem, ogromem rozległej przestrzeni, zapachem łąk i emanującą stąd prostotą. To wszystko przełoży się na twórcze działanie, w wyniku którego powstaną prawdopodobnie dwie wielkie rzeźby, obrazy i grafiki – mówi Krystyna Baniowska-Stąsiek, artysta grafik z Tarnowa. Jak wyjaśnia o. Góra, podstawowym celem pleneru jest z jednej strony próba przełożenia wiary na kulturę, jak również poznanie i promocja postaci św. Jacka. – Chciałbym, żeby św. Jacek był przewodnikiem



BEATA MALEC-SUWARA

dla młodych, gdyż mógłby być patronem nowej ewangelizacji. On pomoże młodzieży zrozumieć istotę polskiej religijności opartej na Eucharystii, maryjności i częstej spowiedzi – dodaje o. Góra. Poplecnerową wystawę, której przewodniczą hasło „Transparentne na transcendencję”, będzie można oglądać od 16 sierpnia. Plener Jackowy to także swego rodzaju wstęp do odpustu św. Jacka, któ-

Artyści pozostawią na Jamnej po sobie ślad, ale czy św. Jacek także pozostawi ślad w nich?

ry – jak zapowiadają organizatorzy – w tym roku będzie obchodzony szczególnie uroczystość ze względu na przypadającą 750. rocznicę śmierci Świętego oraz 15-lecie ośrodka duszpasterskiego na Jamnej.

To tu znajduje się również Dom św. Jacka, inaczej zwany „szkołą wiary”, uczący życia we wspólnocie podczas modlitwy, spotkań i posiłków.

BS

CHWILKA, KTÓRA MOŻE STAĆ SIĘ PASJĄ



W Krynicy 4 sierpnia zakończył się Małopolski Wyścig Górski, jeden z ważniejszych wyścigów szosowych w Polsce. Do ostatniego, liczącego 153 km, etapu z Tarnowa wystartowało prawie 70 kolarzy. W mieście, jak i na trasie kibicowało im wielu ludzi, mimo deszczu, mimo że oglądanie pędzącego pelotonu trwa kilka sekund. – Kolarstwo jest sportem, dzięki któremu nawet w małych wioskach można oglądać mistrzów świata czy Polski, a chwila, w której kolarze przemykają przed oczami widzów, potrafi zarazić pasją dwóch kółek na trwałe – mówi Tomasz Wójcik, sędzia kolarski. W tym roku peloton MWG przejeżdżał m.in. przez Bochnię, Szczurową, Stróżę,

Chłopcy ruszą, gdy pani wystrzeli

Nowy Sącz. Wyścig wygrał Mateusz Komar z polskiej grupy DHL.

Twoja twarz Boga



KS. ANDRZEJ TUREK

POZNAJ SWOJE POWOŁANIE. Pod takim hasłem trwał w Nowym Sączu dziewięciodniowy odpust ku czci Przemienienia Pańskiego. Znajdująca się w bazylice

XIV-wieczna Ikona Chrystusa Przemienionego (na zdjęciu) od wieków przyciąga rzesze wiernych nawet z zagranicy. Ks. Andrzej Jeż, proboszcz miejsca, zauważa, iż znaną cechą odpustu są liczne spowiedzi oraz wiele osobistej modlitwy przed ikoną Jezusa Przemienionego. Do przemiany życia na wzór Chrystusa Przemienionego, mamy przejmować rysy Jego twarzy. Mamy być ludźmi cichymi, łagodnymi, o czystych sercach, pełnymi pokoju i dobroci. To jest nasze życiowe powołanie”.

Oblicza sacrum



GRZEGORZ BROŻEK

TUCHÓW. Wernisażem, 3 sierpnia w Domu Pielgrzyma, zakończył się dwutygodniowy plener malarski zatytułowany „Sacrum” (na zdjęciu). W plenerze uczestniczyło kilkunastu

malarzy z całej Polski. Powstało około stu prac. Obok obrazów zawierających motywy wprost religijne, jest też wiele ukazujących piękno przyrody, malowniczość pejzaży.

Święto Wsi

JASTRZĘBIA. W ramach organizowanego przez Centrum Kultury i Promocji Gminy Ciężkowice



GRZEGORZ BROŻEK

oraz Dom Kultury w Jastrzębi Święta Wsi odbył się 5 sierpnia w Jastrzębi Przegląd Obrzędów Ludowych. W programie wystąpili m.in. „Mali Łuźnianie” z Łuźnej i Kabaret „Jagodziarze” z Lipnicy Murowanej. Lipniczanie zaprezentowali obrzęd „Wyzwoliny na Kosiarza”, zaś „Mali Jastrzebnianie” „U stryjanki z muzyką”. Z zainteresowaniem uczestnicy festynu przyjęli koncert zespołu „Biesiada” (na zdjęciu).

Kościelna solidarność

DIECEZJA. 5 sierpnia we wszystkich kościołach diecezji tarnowskiej, podobnie jak w całej Polsce, przeprowadzona została zbiórka pieniędzy (na zdjęciu) dla poszkodowanych w wyniku klęski żywiołowej pod Częstochową i wypadku autokarowego w Grenoble we Francji. – Pomoc materialna to niewątpliwie ważny gest – powiedział biskup tarnowski Wiktor Skworc – to wyraźny sygnał dla tych ludzi, że nie są sami, że mogą w Kościele liczyć na solidarność. Nasz Pasterz zwa, abyśmy towarzyszyli osobom poszkodowanym również modlitwą, bo teraz najczęściej potrzeba im będzie Bożego światła i łaski, by z tego trudnego doświadczenia wyszli z pogłębianą wiarą.



BEATA MALEC-SUWARA

Cmentarne www



BEATA MALEC-SUWARA

TARNÓW. Stary Cmentarz ma swoją stronę internetową (na zdjęciu). Uruchomił ją Społeczny Komitet Opieki nad Starym Cmentarzem. Na witrynie znajdują się informacje na temat historii najstarszej tarnowskiej nekropolii, pochowanych tu sławnych i zasłużonych ludzi oraz plan miejsca. Strona przekonuje również o potrzebie renowacji wielu zabytkowych grobowców. Każdy, kto ma dostęp do Internetu, może odbyć wirtualny spacer po Starym Cmentarzu.

Katolicki znaczy dobry

„BIBLOS”. 1 sierpnia, po niespełna miesięcznym remoncie, została otwarta księgarnia Wydawnictwa Diecezji Tarnowskiej „Biblos” przy tarnowskim placu Katedralnym. Powierzchnia księgarni zwiększyła się dwukrotnie, a z oferowanymi w sprzedaży książkami można

zapoznać się w bezpośredni sposób dzięki samoobsługowej metodzie sprzedaży. – Cieszę się, że Biblos się rozwija i że podnosi standardy, bo katolicki powinno także znaczyć dobry, na wysokim poziomie – powiedział, poświęcając księgarnię (na zdjęciu) biskup tarnowski Wiktor Skworc.



GRZEGORZ BROŻEK

Honorowe krwiodawstwo

Z serca do serca

Oddanie krwi, bezinteresowny dar z siebie, jest czymś zasługującym na powszechne uznanie. Z tym zaś krwiodawcy nie spotykają się tak często.

28 lipca Klub Honorowych Krwiodawców przy grybowskiej przychodni „Adma” zorganizował akcję oddawania krwi dla szpitala dziecięcego w Krakowie-Prokocimiu. – W klubie jest nas 32 osoby, w czasie akcji oddaje krew co najmniej kilkanaście z nich. W ciągu całego roku zbiera się około 100 litrów oddanej krwi – mówi Waław Romański, prezes Klubu. Teresa Lichoń-Matusik dziś po raz szó-

sty oddaje krew. – Mam potrzebę zrobienia czegoś szlachetnego. Nie stać mnie, aby pomagać ludziom finansowo, nie mam też czasu być wolontariuszem, ale mogę ofiarować krew – mówi. Krzysztof Szurek oddaje krew od 1982 roku. – To się robi z potrzeby serca. Sam nigdy nie potrzebowałem, ale wiem, że to się komuś przyda i to daje mi satysfakcję, która jest całą moją nagrodą – mówi Szurek. Krwiodawcom to wystarczy, choć kiedyś przez system byli bardziej cenieni. – Honorowy krwiodawca mógł być na przykład kiedyś bez kolejki obsłużony w aptece czy u lekarza. Zawsze będziemy oddawać krew bezinteresow-



GRZEGORZ BROZEK

Teresa Lichoń-Matusik dziś jest po raz 6.

– Mam potrzebę zrobienia czegoś szlachetnego – mówi

nie, ale te honory były wrazem społecznego uznania dla krwiodawców – podkreśla Romański. Dziś w dniu od-

dania krwi przysługuje wolny dzień. – Bywa różnie, nie każdy pracodawca chce respektować to prawo dawcy krwi. Są i tacy, których to nie interesuje – zauważa Piotr Gryzłó. Wobec twardej rzeczywistości coraz ważniejsza jest promocja krwiodawstwa. – Często mówię o tym, zachęcam, w szkole, na katechezie, w czasie spotkań z młodzieżą. Mam nadzieję, że to zapoczątkuje – mówi ks. Marcin Krępa z Grybowa, który pierwszy raz oddał krew w roku Kongresu Eucharystycznego, w 1997 roku. Od tego czasu ma na swoim koncie już 24 litry oddanej krwi. Liczy się motywacja.

GB

PROW w Małopolsce

Nieosiągalne dopłaty

Nowa wersja Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich zamiast ułatwić start młodym rolnikom, eliminuje ich jako beneficjentów dopłat.

Jednym z zadań PROW na lata 2007–2013 jest ułatwienie startu młodym rolnikom, przejmującym lub tworzącym nowe gospodarstwa rolne. Przysługuje im jednorazowa premia wypłacana w wysokości 50 tys. zł. W województwie małopolskim do wzięcia jest 12 mln euro. Problem w tym, że może nie będzie ich komu dać. Wcześniejsze wersje PROW z początku tego roku i końca ubiegłego przewidywały wypłatę premii młodym rolnikom, którego gospodarstwo nie jest mniejsze niż średnie w

województwie. Niestety, w nowej wersji programu, przygotowanego przez Ministerstwo Rolnictwa w czerwcu, a zaakceptowanego przez Komisję Europejską 24 lipca, dodano warunek, że jeśli średnia wojewódzka jest niższa od krajowej, to gospodarstwo nie może być mniejsze od średniej krajowej, czyli od 5,76 ha. Jest to dwa razy więcej niż średnie gospodarstwo w Małopolsce (2,1 ha). Zapis ten jest niekorzystny także dla podkarpackich i świętokrzyskich rolników. Jak stwierdza w uchwale Zarząd Województwa Małopolskiego, nowa wersja programu eliminuje 90 proc. beneficjentów z tych terenów. – Szkoda, że nie powiadomiono nas o tym przed wysłaniem projektu do Komisji Europejskiej, ale może uda się jeszcze coś z tym zrobić – mówi Andrzej Masny, dyrektor Departamentu Środowiska i Rozwoju Wsi Urzędu Marszałkowskiego.

BS

Nasi rolnicy zbiorą teraz pokłosie ministerialnych decyzji

XXV Piesza Pielgrzymka Tarnowska

17–25 SIERPNI

Przypatrzmy się powołaniu naszemu

Już za dwa tygodnie

specjalne, pielgrzymkowe wydanie tarnowskiego „Gościa Niedzielnego”

GOŚĆ TARNOWSKI



Romowie coraz bardziej czują się w Kościele jak u siebie.

Jeśli poczują się w pełni, wzbogaci to Kościół oraz samych Romów.

tekst i zdjęcia

BEATA MALEC-SUWARA

Niesamowite wrażenie wywarła na mnie pielgrzymka Romów do Limanowej. Jeżdżę za nimi w różne miejsca, interesuję się ich kulturą, ale takiego widoku nigdzie nie widziałem – opowiada Jan z Chorzowa, którego do Tamowa przywiódł cygański Tabor Pamięci. – Obfotografowałem Cyganki stojące w kolejce do spowiedzi. Wydawało mi się nieprawdopodobnym, że Romowie się spowiadają – dodaje. Cyganie spowiadają się i mocno wierzą w Boga, choć ich religijność jest specyficzna.

Wiara w drodze

W 1986 roku Romowie z całej Polski rozpoczęli swoje pielgrzymowanie do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej. Najpierw do limanowskiego sanktuarium pielgrzymowało około 100 osób, dziś przybywa ich tam ponad tysiąc. Pątnicy pokonują pięciokilometrową trasę z Łososiny Górnej do Limanowej, a poszczególne grupy niosą tabliczki z nazwami miejscowości, z których przyjechali. Część liturgii mszalnej

oraz śpiewy sprawowane są w języku romskim. Romowie równie chętnie pielgrzymują na Jasną Górę do Czarnej Madonny, gdzie spotykają się w każdą pierwszą niedzielę grudnia. – Trzyнадцie razy uczestniczyłem wraz z dziesięcioosobową grupą Romów w Tarnowskiej Pieszej Pielgrzymce do Częstochowy – mówi ks. Stanisław Opocki, krajowy duszpasterz Romów. Ponadto w drugą niedzielę czerwca zjeżdżają się do kapucyńskiego sanktuarium w Rywałdzie Królewskim k. Grudziądza, gdzie znajduje się drewniana statua Matki Cyganów. Jak zauważa ks. Opocki, pielgrzymowanie w ogóle jest bliskie wędrowniczej czy koczowniczej mentalności Romów. Poza tym jest ono jednym z najbardziej charakterystycznych przejawów ich pobożności.

Cygańskie ślubowanie

Pielgrzymki, a szczególnie ta limanowska, to przede wszystkim



okazją do przyjęcia przez Romów sakramentów, począwszy od chrztów i Komunii św., po bierzmowania i śluby. – To widoczne owoce duszpasterstwa naszego kochanego ks. Stanisława Opockiego – mówi Adam Andrasz, rzecznik praw Romów w Europie, a zarazem prezes Centrum Kultury Romów w Polsce. W ciągu dwudziestu limanowskich piel-

Powyżej:
Tarnowski Tabor Pamięci przywołuje cygańską przeszłość

Obok: **Złożone w modlitwie ręce romskich dzieci to nadzieja Kościoła i Romów**

grzymek do bierzmowania przystąpiło około 500 Romów, a sakramentalny związek małżeński zawarło około 100 par. Najstarsi małżonkowie byli siedemdziesięciolatkami, najmłodsi, po uprzednim otrzymaniu dyspensy, siedemnastolatkami. Zanim jednak dojdzie do ślubu kościelnego u Romów, o ile w ogóle się na takowy decydują, zawierają oni tak zwany ślub cygański. I to on wzbudza niejednokrotnie najwięcej kontrowersji ze względu na młody wiek małżonków. Do dzisiaj zdarza się, choć już coraz rzadziej, że zawierają go nawet 14-latkowie, a to jest niezgodne z polskim prawem. Ślubowi romskiemu przewodniczy

o nieba



starszy Rom. Młodzi ślubują sobie wierność przed Bogiem i rodzicami. – Choć ma on pewne elementy styczne z sakramentalnym odnośnie do przyzwolenia dwojga stron, nie jest to jednak sakrament, bo brak rytu kościelnego i szafarza – mówi ks. Stanisław Opocki.

Wspólnota jak rodzina

Ks. Opocki uważa, że w duszpasterstwie należy przede wszystkim zaakceptować odrębność kulturową Romów. – To są piękne tradycje, odwołujące się do wierności, rodzinności, solidarności, szacunku dla starszych i zmarłych. Nieraz widziałem, jak trzydziestolatek całuje siedemdziesięciolatkę w rękę – mówi. Do jednych z najcięższych przestępstw, grożących wydaleniem ze społeczno-

ści, należy m.in. uwiedzenie żony Roma. – Przysięga wierności zobowiązuje do końca życia. Ale jeśli dochodzi do rozwodu, co zdarza się bardzo rzadko, małżonkowie nie decydują o tym sami, lecz ich rodzina, a niekiedy Rada Romów – wyjaśnia Andrasz. Dbałość o więzy rodzinne przejawia się również we wspólnych spotkaniach. W romskich rodzinach do świątecznego stołu siada kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt osób. – Mamy wujka, który doczekał się 80 wnuków. Jak się spotykają, zamawiają całą restaurację i nie żalują na to – opowiada Fryderyk, syn Andrasza.

Edukacja wiary

Duszpasterskim wyzwaniem jest znamienna dla większości Romów niesystematyczność uczestniczenia we Mszy św. i życiu parafialnym. Wynika to w jakiejś mierze z braku poczucia takiej potrzeby. Cyganie, jako ludzie wędrujący, nie należeli do żadnej wspólnoty parafialnej, stąd ich religijność także jest inna. Andrasz jednak zauważa, że jeżeli Rom zda sobie sprawę, że tak będzie dla niego lepiej i że tak należy, dostosuje się do wskazań księdza. Podobnie było z edukacją. Jak wspomina prezes CKR, kiedy przeprowadził się z rodzicami do Tarnowa w latach 60., czytać i pisać w tym mieście potrafiłi jedynie jego rodzice i jeszcze dwóch Romów. Od tego czasu wiele się zmieniło. W Polsce około 70 Romów studiuje, a jak wynika ze sprawozdania z realizacji „Programu na rzecz społeczności romskiej”, w roku 2004/2005 na 2694 dzieci romskich w wieku szkolnym do szkoły chodziło 2404. – Swego czasu zakładałem w szkołach tak zwane klasy romskie. Jakieś 10 lat temu było ich około 30 w całej Polsce. Miały one za zadanie przede wszystkim zwalczyć analfabetyzm wśród Ro-



mów, choć przyznają, że spełnili również swoją rolę duszpasterską. Mam satysfakcję, że te 500 dzieciaków przystąpiło do Pierwszej Komunii Świętej – mówi ks. Opocki.

Powołani do świętości

W Łososinie Górnej powstała kaplica pod wezwaniem cygańskiego błogosławionego, Zefiry. Podczas pielgrzymki do Limonowej, 16 września, będzie ona poświęcona. Zefiryn Gimenez-Malla, męczennik z Hiszpanii, beatyfikowany przez Jana Pawła II w 1997 roku, żył na przełomie XIX i XX wieku. Był analfabetą. Sakrament małżeństwa zawarł jako 51-letni człowiek. Wcześniej łączył go z żoną ślub romski. Zaangażował się w życie religijne, był nawet katechetą cygańskich dzieci, dyrygentem chóru i zeltorem kółka różańcowego. Komuniści hiszpańscy aresztowali go w 1936 roku, bo stanął w obronie kapłana maltretowanego przez powstańcze bojówki. Kuszone go uwolnieniem, jeśli sprofanuje różaniec. Odmówił. Został rozstrzelany. Od trzech lat trwa peregrynacja obrazu błogosławionego Męczennika wśród romskich domów w Polsce, a także w Norwegii, Niemczech i Szwecji. – Do obrazu dołączony jest film i książka o bł. Zefirynie – mówi ks. Opocki. Po to, żeby Cyganie zapoznali się z jego postacią oraz

Muzyka i taniec od wieków wyrażają niespokojne piękno cygańskiej duszy

uwierzyli, że Rom też może być święty.

Romowie coraz bardziej czują się w Kościele jak u siebie. Jeśli poczują się w pełni, wzbogaci to Kościół oraz samych Romów. Katolicka

wspólnota wiary, jako że jest katolicka, czyli powszechna, otwarta jest dla wszystkich. To także przestrzeń, gdzie można leczyć się różne rany i wzajemne uprzedzenia Polaków i Romów – dzieci jednego Boga. ■



MOIM ZDANIEM

KS. STANISŁAW OPOCKI

krajowy duszpasterz Romów

W duszpasterstwie Romów przede wszystkim należy zaakceptować ich odrębność kulturową. Okazać im przyjaźń, pomoc, wyciągnąć do nich rękę, a potem mówić o Bogu. Choć uważam, że już sama przyjaźń z nimi jest formą duszpasterstwa. A ja lubię Romów. Myślałem kiedyś o wyjeździe na misję do Afryki. Bóg tak tym pokierował, że pracując wśród Romów, odnalazłem swoje powołanie. Oni potrzebują pomocy, ale jak już kogoś polubią, są naprawdę serdeczni.

Odbudowa zamku w Rytrze

Warownia z kluczem

Ryterska góra z zamkiem zwraca na siebie uwagę turystów. Odbudowa warowni może być kluczem do komercyjnego eldorado.

Z dawnego zamku, na górze nad Popradem, o którym źródła z 1224 roku mówią, że był ważną i dużą warownią, niewiele zostało. Mimo to i tak w sezonie letnim kilkudziesięć osób wspina się po stromym zboczcu, aby z góry obejrzeć okolice, zrobić sobie zdjęcia przy ruinach. – Gdyby coś tu na górze jeszcze było, małe muzeum, miejsce na piknik, to można by tu

Dzisiaj zamkowa góra w Rytrze ma niewiele do zaoferowania turystom

i pół dnia spędzić – mówi Barbara z Bydgoszczy, wypoczywająca w Piwnicznej. Gmina chce zamek odbudować. – Odkrywamy na razie fundamenty murów okalających warownię. Chcemy zorientować się, jak dużym obiektem był ryterski zamek – mówi Zbigniew Gądek z UG Rytró. Rzecz w tym, że obiekt popadł w ruinę w XVII wieku i nie zachowały się dane dotyczące wielkości i kształtu zamku. Samorząd stara się też o pieniądze na prace archeologiczne i konserwatorskie.

Być może za kilka lat każdy, kto wejdzie na górę, będzie mógł choć przez kilka godzin poczuć się panem i panią – na zamku. **JP**



GRZEGORZ BROZEK

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



że już teraz możemy się poczuć jak w niebie. To jest możliwe, jeśli potrafimy uznać za wartość to, co ją rzeczywiście posiada w królestwie niebieskim. Wówczas nasze serce czuje się jak w niebie, w myśl zasady: „gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze”. Jeśli więc czujemy, że daleko do nieba, to może dlatego, że dotychczas inwestowaliśmy w niewłaściwe trzosi. Może więc najwyższy czas sprawić sobie nowe, takie, które nie niszczej, by można było w nich odkładać skarb niewyczerpany. Bez obawy, że stanie się pokarmem dla moli lub łupem dla złodziei. Sprawdźmy też, czy światło łaśki zapalone podczas chrztu w naszej duszy, wciąż jasno płonie jak pochodnia, i bądźmy gotowi na spotkanie Pana, gdy nadejdzie o godzinie, której się nie domyślamy.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Szczawnicka energia odnawialna

Prosto z nieba

W polskich realiach całkiem sensowne są takie mechanizmy finansowania projektów, które premiuje wspólne działanie.

Miasto Szczawnica realizuje pierwszą w Polsce na taką skalę akcję pozyskiwania energii słonecznej za pomocą kolektorów. – Do projektu zgłosiło się 600 gospodarstw domowych. Planujemy zainstalowanie 2308 kolektorów słonecznych o powierzchni około 4 hektarów – mówi Grzegorz Niezgoda, burmistrz Szczawnicy. 600 gospodarstw to około 40 proc. budynków w mieście. Koszt jednostkowy montażu kolektorów to około 10 tys. złotych. Szczawniczanie zapłacą od 1 tys. do 2,5 tys. złotych. – Szacujemy, że z trzech różnych funduszy możemy zyskać od 75 do 90 proc. dofinansowania – mówi Niezgoda. Mieszkańcy Szczawnicy, występując indywidualnie, na takie wsparcie, nie mieliby szans. Dofinansowanie jest uzależnione od wykazania skali, w jakiej montaż na przykład kolektorów wpłynie pozytywnie na środowisko naturalne. W przypadku 600 pienińskich domostw nie będzie to trudne. W większości mieszkańcy miasta nad Grajcarkiem



GRZEGORZ BROZEK

Niedługo wiele dachów w Szczawnicy pokryją panele kolektorów – zapowiada burmistrz Niezgoda

korzystają z ogrzewania węglowego. Zamiana pieców na czystą energię słoneczną przyniesie korzyści. – Jako samorząd zaangażowaliśmy się w prowadzenie tego projektu, bo Szczawnica jest uzdrowiskiem i chcemy, aby nadal nim była – dodaje burmistrz Niezgoda. Energię słoneczną można wykorzystywać zarówno do podgrzewania wody, jak i może ona wspomagać centralne ogrzewanie. – Przecieramy tak dużym projektem ścieżki innym – uważa Grzegorz Niezgoda. Warto się starać. Wspólnie.

GB

Szlak św. Szymona

Pójdź za nim

Za św. Szymonem można podążać dosłownie i w przenośni. Jeden szlak oprowadzi nas po Lipnicy, drugi zaprowadzi prosto do nieba.

Ten dosłowny szlak św. Szymona został otwarty 20 lipca i wiedzie ścieżkami, którymi chadzał lipnicki Święty. Przed kościołem św. Leonarda, skąd należy rozpocząć wędrowkę, umieszczono tablicę z wykonanym z lotu ptaka zdjęciem Lipnicy Murowanej i naniesiono na niej trasę zwiedzania. Na szlaku znajduje się 8 obiektów. Każdy oznakowany jest tablicą informacyjną przygotowaną w trzech języ-

kach: polskim, angielskim i niemieckim. Warto jednak pamiętać, że św. Szymon oferuje się przede wszystkim jako przewodnik w życiowej wędrówce. **BS**

Jeden z obiektów na szlaku – kościół św. Szymona, stojący na miejscu jego rodzinnego domu



BEATA MALEC-SUNWARA

Panorama Kultur Pogranicza

Kaganek dziejów

Kultura ludowa w szerokim rozumieniu, wraca do łask. Im trudniejszy do niej dostęp, tym staje się cenniejsza i bardziej poszukiwana.

29 lipca w Szymbarku, w skansenie Ośrodka Budownictwa Ludowego, odbył się już III Festyn „Panorama Kultur Pogranicza”. – Od lat ziemie te zamieszkiwała ludność narodowości polskiej i wyznania rzymskokatolickiego oraz Łemkowie, którzy byli chrześcijanami wyznającymi prawosławie bądź grekokatolicyzm. Kultura naszego regionu zawiera ślady tych zależności – przypomina Franciszek Rzeszutek, szef gorlickiego ośrodka kultury, organizator „Panoramy”. Festyn od kilku lat cieszy się dużym zainteresowaniem gości z całej Polski, którym podobają się prezen-

Tradycyjnie na Panoramic pojawił się Jan Wilus, mistrz garncarstwa ze Starego Sącza



GRZEGORZ BROZEK

tacja kultury ludowej w urokliwym skansenie. Komu jeszcze potrzebna jest ta impreza? – Nam jest potrzebna, mieszkańcom tego regionu, byśmy nie zapomnieli, skąd jesteśmy, naszej historii, obyczaju. Wreszcie potrzebna jest tym, którzy uprawiają stare rzemiosło, kultywują rodzinne tradycje. Dziś z tego utrzymać się nie mogą, ale z satysfakcją przyjmują okazję do zaprezentowania się – mówi Ryszard Guzik, wójt gminy Gorlice. Można było zatem zobaczyć, a nawet poprobować garncarstwa, obejrzeć, jak plecie się bobowskie koronki klockowe, jak wyszywa. Kto chciał, mógł kupić gliniane śpiewające ptaki, ręcznie strugane drewniane przybory kuchenne, sprzedawane spod chat krytych strzechami. – Ja takie rzeczy pamiętam z rodzinnego domu, ale trzeba to pokazywać dzieciom, żeby wiedziały, że świat nie zaczął się od komputerów – mówi Roman z Nowego Sącza, który do Szymbarku zabrał troje swoich wnucząt. **GB**

Dębicka reprezentacja na Jamboree

Harc-zlot

Na Jamboree w Wielkiej Brytanii wśród 45 tys. skautów z 155 państw świata była także dwudziestoosobowa reprezentacja z Dębicy.

– Tegoroczne światowe spotkanie skautów Jamboree jest wyjątkowe, bo odbywa się w setną rocznicę pierwszego obozu skautowego. Nie może nas na nim zabraknąć – mówiła jesz-

cze na długo przed wyjazdem Barbara Wojtaszek, komendantka „Biesów i Czadów”, bo taką nazwę przyjęła podkarpacka grupa, w której składzie znalazło się 20 harcerzy z Dębicy. Do wyjazdu przygotowywali się prawie od roku. Na Jamboree, odbywającym się od 27 lipca do 7 sierpnia, zaprezentowali pozostałym uczestnikom m.in. samodzielną przygotowaną specjalną wystawę i film obrazujący uroki i przyrodę Bieszczad. Zabrali ze sobą 20 tys. zestawów 16 pocztówek przypominających chociażby o tym, że Chopin i Maria Curie-Skłodowska byli Polakami, że sekrety Enigmy złamali polscy naukowcy. Nasi harcerze uczyli również skautów z innych państw, jak się gra w klasy i skacze w gumę. Reprezentacja Podkarpacia liczyła 60 osób. **BS**



ARCHIWUM IGIN

Harcerze przed wyjazdem do Anglii

Kol-Med kontra PKS

Perełka solą w oku

Tarnowski PKS chce wybudować nowoczesne centrum komunikacyjne. W sąsiadującym z nim centrum medycznym zawrzało.

Centrum Komunikacyjne „Tarnów” miałyby skupiać wszelkiego rodzaju połączenia komunikacji miejskiej, podmiejskiej, krajowej i międzynarodowej. Według wstępnego projektu, w nowoczesnym kompleksie przewidziano także powstanie kina, hotelu, galerii handlowo-usługowej oraz części medyczno-biurowej. Pod ziemią zaś wybudowano by trzy poziomowy parking na 1400 aut. – Miejsce komunikacji publicznej, które bardzo źle się kojarzy, stałoby się perełką miasta – mówi Zdzisław Janik, prezes tarnowskiego PKS-u, przygotowującego inwestycję. Na nową koncepcję

zagospodarowania prawie 4 ha w rejonie dworców PKS i PKP muszą się zgodzić tarnowskie władze. Na tę decyzję z niepokojem czeka dyrekcja, pracownicy i pacjenci Kol-Medu. We wstępnym planie bowiem przewiduje się wyburzenie przychodni. Na jej drzwiach wisi żółty plakat nawołujący pacjentów do składania podpisów poparcia dla ratowania Kol-Medu. W ciągu dwóch i pół tygodnia zebrano półtora tysiąca podpisów. – Nie jesteśmy przeciwni powstaniu tego kompleksu, ale nie kosztem wyburzenia naszych budynków, w których modernizację w ostatnich trzech latach zainwestowaliśmy 1mln 600 tys. zł z publicznych pieniędzy. Będziemy się bronić wszelkimi możliwymi sposobami – zapowiada Marta Owczyńska, dyrektor Kol-Medu. **BS**

PANORAMA PARAFII

Stary Sącz. Parafia pw. św. Elżbiety Węgierskiej

U cioci św. Kingi

Co prawda parafię od klasztoru dzieli pewna przestrzeń, ale w rzeczywistości jest to odległość pozorna.

Jak przystało na Stary Sącz, wspólnota jest dostojna w latach. Zawiązała się prawdopodobnie już w XII stuleciu. Mowę wieków słycać tu na każdym kroku. W upalne popołudnie moich odwiedzin mieszały się z nią rzeźkie nuty oazowej pieśni, śpiewanej na placu kościelnym przez grupkę młodzieży. Mimo zaawansowanych wakacji u drzwi zakrystii krążyło czujnie dwóch ministarantów. Chyba tylko Kościół, będąc stary, potrafi być równocześnie młody.

Co to będzie?

Parafia liczy około 5600 wiernych. W czasie wielkiej zarobkowo-emigracyjnej fali to „około” jest kołem ratunkowym wszelkich statystyk.

Bogate w ołtarze wnętrza parafialnej świątyni jest kompleksowo odnawiane. Prace mają się zakończyć na jesieni

Także przez sądecką wspólnotę przetacza się szerokim i wartkim nurtem życiowy exodus. Ludzie za chlebem wyjeżdżają do zachodniej Europy i za Wielką wodę. – Wedle moich szacunków, co najmniej siedemset osób jest teraz za granicą – mówi ks. Alfred Kurek, proboszcz. – To olbrzymia rzesza, głównie młodych ludzi. W dodatku od zeszłego roku zaczęła się u nas niż demograficzny. Dawniej mieliśmy osiem klas pierwszych, teraz – cztery. Do bieżącego półrocza było 40 pogrzebów, a tylko 32 chrzty. Co to będzie?

Nowa papieska era

Co prawda parafię od klasztoru dzieli pewna przestrzeń, ale w rzeczywistości jest to odległość pozorna. W elżbietańskiej wspólnotie żywo bije rytm klasztoru klarysek, założonego przez św. Kingę. Parafianie chętnie i licznie uczestni-



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK

czą w zakonnych uroczystościach. Kult Pani Sądeckiej, bratanicy patronki parafii, to rdzeń ich religijności. Proboszcz podkreśla, że od wizyty Jana Pawła II i kanonizacji Kingi zaczęła się nowa era duchowych dziejów wspólnoty. Teraz ludzie, z modlitwą na ustach, wyczekują na jej swoiste dopełnienie, czyli wyniesienie na ołtarze Papieża Polaka.

Czujna modliwa

U cioci św. Kingi wiara jest żywa. W parafii działają liczne grupy religijne i apostolskie, m.in.: AK, Caritas, SRK, DSM, 32 róże różańcowe, Towarzystwo Przyjaciół WSD w Tarnowie. Świeccy chętnie prowadzą modlitwy w kościele. Wielu angażuje się w życie parafii. Na przykład członkinie róż pilnują, aby nawiedzający świątynię szanowali jej sakralny charakter. Róże są bardzo czujne. Tylko asystencja proboszcza uchroniła mnie, zbrojnego w aparat fotograficzny, przed interwencją dyżurującej akurat pani Heleny. **XAT**

KS. PRAŁ.
ALFRED KUREK

Ur. 12 VII 1939 r. w Lubczy. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1964. Posługiwał w Łącku, Tarnowie, Starym Sączu, gdzie w 1986 r. został proboszczem. Jest dziekanem starsądeckiego dekanatu.

Piętnastowieczny kościół po pożarach i wojennych pożogach nie tylko odradzał się, ale wciąż rozrastał

ZDANIEM PROBOSZCZA

Boleję nad zjawiskami zagrażającymi religijno-duchowemu życiu parafian. Wielkim problemem jest emigracja zarobkowa, która odbija się negatywnie na kondycji rodzin, a młodych odzwyczajają od praktyk religijnych. Niektórzy hołdują, rozpowszechnianym przez media masowe, świeckim wzorcom, ignorującym Dekalog. Stąd konkubiny, uprawiane nawet za wiedzą i zgodą rodziców, oraz obniżona frekwencja, szczególnie młodzieży, na Mszach św. Receptę na to wszystko widzę głównie w jeszcze aktywniejszym zaangażowaniu świeckich, zwłaszcza zrzeszonych w grupach apostolskich. Ksiądz nie wszędzie dotrze, nie do wszystkich trafi; dla niektórych świecki jest bardziej wiarygodny, a przy okazji posługi, na przykład caritasowej, można wielu ludzi zbliżyć do Boga i Kościoła.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: Kościół parafialny: 6.30, 8.00, 9.15, 11.00, 12.15, 13.30, 18.30; Kaplica w Popowicach: 9.00; Kaplica w Cyganowicach: 10.30.
- Codziennie: 6.00, 6.30, 7.00, 18.00.
- Odpust: Niedziela przed uroczystością Chrystusa Króla ku czci św. Elżbiety.

